

Warunki przedpłaty:

W Tarnowie	2.40	1.20	.60ct.
Na prowincyi	2.80	1.40	.70..
W Niemczech	6. m.	3. m.	1.50 fg.
W Rep. franc.	8. fr.	4. fr.	2. frnk.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

INSERTY:

Cała stronica	15.—
Pół stronicy	8.50
$\frac{1}{4}$ "	4.50
$\frac{1}{8}$ "	2.50
$\frac{1}{16}$ "	1.50

Przy kilkorazowym umieszczaniu inseratów opuszcza się stógowny rabat

ORZEŁ

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

w Tarnowie, przy ul. Chyszowskiej I. 330.

Prenumeratę przyjmuje

Administracya w TARNOWIE

Urzędy pocztowe w Galicyi,

a oraz i inseraty

Drukarnia J. STYRNY w Tarnowie

naprzeciw gmachu Kasy oszczędności.

Manuskryptów się nie zwraca.

Pismo ekonomiczno - społeczne.

Wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca.

Kalendarz: 41. (środa) Wszystkich ŚŚ. 2. Dzień zaduszny. 3. Huberta bisk. 4. Karola Bor. 5. N. 23 po Ś. Emer. 6. Leonarda. 7. Engelberta. 8. Gotfryda Koronat. 9. Teodora męcz. 10. Jędrzeja z Aweliuu. 11. Marcina b., Salomei. 12. N. 24 po Św. 15. Eugeniusza, Dyda. 14. Marcina pap (i m. 15. Gertrudy.)

Od Redakcyi i Wydawnictwa.

Ponieważ doszły nas wieści, rozsięwiane przez naszych przeciwników, jakobyśmy mieli redakcyę zwinąć i „Orla“ zaprzestać wydawać, przeto mamy niniejszém zaszczyt zawiadomić naszych Szanownych Czytelników, że wieści te są zupełnie bezzasadne — gdyż nie tylko nie myślimy wcale o zwinieniu wydawnictwa „Orla“, ale przeciwnie staramy się, ażebyśmy mogli wydawać go częściej, gdyż do tego zniwala nas przybawająca ciągle liczba Czytelników, gdyby tylko dawniejsi nasi prenumeratorowie swe zaległości uiścili i ażeby przesłali takowe jak najrychlej pod adresem: Redakcyi „Orla“ ul. Żabińska Nr. 330. Przy tej sposobności przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom przedpłatę na „Polską Rodzinę“ poemat, wydany nakładem redakcyi „Orla“, który wyjdzie z druku z dniem 1. stycznia 1883. Tenże jest osnuty na tle dziejów Polski, do którego wątku dostarczyły historyczne obrazy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie i we Lwowie i dla tego też tom ten zawiera: Wandę w chwili gdy usiłuje się utopić, ostatnie chwile Stefana Czarnieckiego, obrona Częstochowy, Jan III. wyprowadza chorągiew Aleksego i powstanie w stepie, stawiający krzyż zgasłemu koledze z cyfrą 1863.

Cena w drodze przedpłaty wynosi 1 zł. a dla prenumeratorów „ORLA“ 70 ct.

Z Rady powiatowej.

Dnia 31. października b. r. ukonstytuowała się nowa Rada powiatowa, z której pata. —

Ustępująca Rada pozostawiła kilka dotychczas śladów swej działalności i przekazuje swej następczyni pewne tradycje naśladowania godne. —

Mianowicie przyczyniła ona się swoją ręką i zasilkiem pieniężnym do uregulowania Żabnicy uporządkowała konserwacye istniejących dróg powiatowych — przeprowadziła ich rekonstrukcyę w znacznych partjach, — wybudowała kilka nowych mostów z twardego materiału i nowy most na Biale pod Tuchowem przeszło 50 sążni długości i dwie zupełnie nowe drogi powiatowe w kierunku do Radomyśla i do Zakliczyna i dorzuciła swe skromne przyczynienie do wszystkich celów humanitarnych i oświaty. —

Ktokolwiek bądź dokładniej obznajomiony jest z naszymi warunkami i trudnościami, z jakimi się liczyć musi każda inicjatywa, przyznać musi, że i to, co dokonaniem zostało zasługuje na pewne uznanie.

Nowo zbierającej się Radzie powiatowej możemy tylko życzyć, ażeby wytrwale kroczyła po tej samej drodze, sumiennie konserwowała przekazane nabytki i uzupełniała braki.

Z kolei wykończone być powinny komunikacya powiatowa na przestrzeniach między Tarnowem a Radłowem i Radłowem a Bogumiłowicami — droga od Rozstajnego w kierunku do Zakliczyna i poznoszone zbyt strome spadki na drodze tarnowsko-tuchowsko-ryglickiej. —

W innych kierunkach prac organicznych na polu ustawodawstwa powiatowego niemożna się wyrwać z żadnymi nowymi projektami, bo te trafiają na grunt zupełnie nieprzygotowany i pozostaną martwą literą. —

Albowiem w powiecie, gdzie na 100 gmin $\frac{2}{3}$ części jest takich, w których nie ma ani kościoła, ani szkoły, ani dworu, a często człowieka umiającego czytać i pisać, a gdzie w pozostającej $\frac{1}{3}$ części monst-

alny ustrój ustawy gminnej i rozdział obszaru dworskiego od gminy wiejskiej cichym murem oddziela zastęp inteligencji zamieszkującej obszary dworskie, od udziału i wpływu na sprawy gminne — przeto w następstwie tego ustroju ogromne masy, nieoświeconego ludu pozbawione są dobrodziejstw zdobyczy duchowych, a nawet spełnienie najkonieczniejszych obowiązków społecznych jest w podobnych warunkach trudne do sforsowania, i niepodobna się ludzi nadzieją, że jaką śmiałą inicjatywą można w tych warunkach rozstrój społeczny doprowadzić do pożądanego ładu. —

Wiekowe zaniedbania i nadużycia nie dadzą się usunąć w dziesiątku lat i z tej przyczyny trzeba ograniczać swe życzenia do skromnych rozmiarów, cieszyć się jeżeli się gorzej nie dzieje, a uchylać wytrwale przekazane nabytki nadużyć.

Przedewszystkiem do życzenia jest zatem, ażeby Rada powiatowa tarnowska nieopuszczając się na inicjatywę posłów wzięła inicjatywę do zmiany ustawy gminnej i drogowej. —

W skutku niefortunnego rozdziału obszaru dworskiego od gminy wiejskiej, uniechętna jest powaga władzy gminnej — tej władzy, która w pierwszym rzędzie powołana jest do spełnienia zadań samorządu.

Również jaskrawie uwydatniają się wady naszej ustawy drogowej, i ktokolwiek bądź w naszym powiecie zjedzie tylko z drogi rządowej, krajowej lub powiatowej na drogę gminną, zrobi smutne spostrzeżenie zupełnego ich zaniedbania i zdziczenia.

Lecz ustawa drogowa jest w zasadzie tak niesprawiedliwą i niepolityczną, że pomijając już inne trudności, jej wykonanie natrafia na tak zasadniczy opór u ogółu, że

Wstępny wiersz

ZEBIORU

wiersz mowy poświęconej na cześć obchodu 25 letniej rocznicy Panowania Naszego Najjaśniejszego Cesarza i Króla

Franciszka Józefa I.

w dniu 2. grudnia 1873. r.

przez K. W.

„Czem chata — bogata“
Jest polskie przysłowie;
Trwa ono już lata
W naszej milej mowie,
Jak wiele tych latek
Minęło — nie pomnę;
Dość — choć był dostatek,
Nasze ludy skromne,
Gdy gościa w swej chacie
Raczyły w szczerości
Mawiały: „Chciej bracie!
„Dla naszej miłości
„Przebaczyć, gdy czego
„Nie staje, bo chata
„Nie skąpi dla swego
„I gościa i brata
„Jedzenia — napoju,
„Ni miejsca za progiem,
„Nie lęka się znoju,
„Bo gość jest nam drogim;
„Lecz czem jest bogata,
„Tem raczy z uciechą,

„Gdy do niej ze świata
„Kto wstąpi pod strzechę!“
A co lud powtarzał,
To za nim królowie,
Ztąd też ktoś zowiąwał,
Że owo przysłowie
Już gdzieś raz słyszano
Na uczcie wesolnej,
Na której widziano
Mocarzy udziałnych.

Ha! wiem już Król Polski,
Co go Wielkim zwano —
Za Księciem Pomorskim
Miał córkę wydaną;
A z tej się dochował
Już wnuczki — Elżbiety,
Na którą rachował
Nie jeden pan świętny; —
Raz dla jej piękności,
Posagu i cnoty;
To znowu świetności —
Dobroci — szczodroty; —
A wreszcie z powodu,
Że wnuczka Mocarza
Sławnego już z rodu,
Przytem gospodarza,
Co służyć mógł wzorem

Sam — i sług doborem,
Więc Cesarz Niemiecki,
Gdy do niego doszło
O cnotach niewieściach
Podanie, — ztąd poszło,
Że stawiał żądanie,
Iż gdy mu za żonę
Oddaną zostanie, —
On po nią w tę stronę
Przybędzie z dworzany.
Król Różmierz odpisze:
„Przybawaj Kochany,
„Bo wiele tu słyszę,
„Żeś pocziw dla ludu,
„I pocziw dla kraju:
„Więc żadnego trudu
„Z różnicy zwyczajów —
„Nie stawia me serce
„Na słubne kobierce,
„Które Cię mój Bracie
„W królewskiej mej chacie
„Gotowo posłane czekają;
„I moje objęcia
„Uściśnienia zięcia
„Z serdeczną szczerością żądają,
„Już wszystko gotowe,
„I w szaty godowe

każde nawet najobojętniejsze przeprowadzenie wyraża się w procesa, które według przyjętego toku instancyi kilka miesięcy czasu wymagają do załatwienia najdrobniejszej sprawy. —

Na obecnym sejmie gminy: Rudki, Szepczyce, Woszczanice wniosły petycję, zawierającą surową a bezstronną krytykę dotychczas obowiązującej ustawy drogowej i sądzimy, że tarnowska Rada powiatowa swoim milczeniem nie powinna uprawniać sfer decydujących w tem przekonaniu, że i obecnie obowiązującą ustawą gminną i ustawą drogową można się spodziewać skutecznego spełnienia obowiązków społecznych i ich poprawy. —

W końcu jakkolwiek bądź Radom powiatowym odjęty jest wpływ na rozwój szkół — jednakże otucha, zachęta, poparcie ułatwienie w zebraniu funduszy na wybudowanie i dotowanie szkół możliwą jest dla Rady powiatowej i jest do życzenia, żeby przyszła Rada powiatowa nie traktowała je jako obce i do jej zakresu nie należące; bo do zakresu działania Rady powiatowej należą wszystkie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych, a ta jest niewątpliwie najistotniejszą. —

Szczegółowo zaś jest do życzenia, ażeby Rada powiatowa przyczyniła się do zorganizowania szkoły rolniczej. —

Rolnictwo stanowi w naszych warunkach najistotniejszą podstawę społecznego dobra, a z bardzo małym wyjątkiem prowadzone ono jest według rutyny przestarzałej i zacofanej.

Elementarna szkoła rolnicza powinna być stać na pierwszym planie usiłowań powiatowych, osobliwie, że na tym punkcie wyprzedziły już inne Rady powiatowe bardzo chwalebna ofiarnością.

Pragnęlibyśmy, ażeby przyszła Rada powiatowa spełniła nasze skromne życzenia.

Skład teraźniejszej Rady powiatowej jest następujący: Prezes Eustachy książę Sangusko. Wice-prezes Dr. Karol Kaczkowski. Do Wydziału: I. z kuryi tabularnej własności: Ignacy hr. Potulicki radny. Adam Tabaczyński zastępca. II. z kuryi miast i miasteczek: Henryk Szancer radny. Dr. Adolf Ringelheim zastępca. III. z kuryi włościańskiej: Stanisław Pieniążek radny. Dr. Mikuciński zastępca. IV. z pełnej rady: Dr. Feliks Jarocki radny. Ks. kan. Stanisław Walczyński zastępca. Gustaw Nowotny radny. Antoni Schmitzek zastępca.

Przyjacielska rada dla zelatorów i reformatorów „Pogoni” i „Unii.”

Z serdecznym współczuciem witamy zapowiedź zajęcia się losem naszego ludu i w ogóle niższych warstw społeczeństwa, którem się dotąd, otwarcie wyznajemy — nikt nie zajmował; i życzymy szczerze wytrwałości w tym kierunku i

pragnęlibyśmy doczekać się jego owoców, bo te są miarą sądu i oceny.

Radzilibyśmy jednakże, aby cały zapas onych dobrych zamiarów ograniczono i skupiono do skonsolidowania i moralnego podniesienia swego obozu, jego uszlachetnienia, a nie demoralizowania go i osłabienia i przedwczesnie walką i rekryminacjami przeciw ludziom innych wyznań i przekonań. —

Nareszcie życzylibyśmy im, żeby niewychodzili z granic etyki chrześcijańskiej i nie wkroczyli w atrybucje innych gałęzi wiedzy, których po dyletancku traktować nie można.

W ostatnim numerze „Pogoni” umieszczone napaści na indywidualizm i na kapitał techną już frazesami, którymi się posługują komuniści, rewolucyjni socjaliści, przeciwko którym „Pogoń” i „Unia” do walki występują; a potępienie parlamentaryzmu jest to zamach odjęcia wielkim społeczeństwom ludzkim prawa stanowienia o swoich losach i kontroli w szafowaniu ich krwią i mieniem zatem zwrot do rządów absolutnych jedynostek hazardem naznaczonych tj. tych rządów, których konwulsyjne dogorywanie w Rosyi i Turcyi naraża ludy tych państw na bardzo bolesne moralne i materialne udręczenia. —

Z tej przyczyny, gdyby podobne niekompetentne wdzieranie się w atrybucje i sfery umiejętności i władz kompetentnych miało się szerzyć pod hasłem oświaty, której organem „Pogoń” i „Unia” się ogłaszają; — to w takim przypadku wolelibyśmy już poprzestać i zadowolnić się oświatą szerzoną przez kompetentne organa, zostające pod kontrolą hierarchij i władz — i nie narażać się na eksperymenta niedoświadczonego zelatorstwa. —

Kwestya żydowska.

W skutek wniosków posła Merunowicza o uregulowaniu kwestyi żydowskiej a raczej o wynikłe przeprowadzenie równouprawnienia, i wskutek następnej obrony tej sprawy przez posła Zuckera, do której odszukano Uniwersał Stefana Batorego; wydrukowali Izraelici ciekawy ten dokument i rozesłali go po kraju. I nasza Redakcja otrzymała takowy a podając go dosłownie poniżej, chcemy tem samem przypomnieć pp. Izraelitom, jakiej opieki doznawali oni od królów i wogóle Rządów Polskich — chcemy im przypomnieć, że kto chce mieć jakie prawa, musi mieć także i obowiązki. Pierwszym obowiązkiem naszych Izraelitów powinna być miłość kraju rodzinnego, a jak ona będzie, to nie będzie germanizacyjnych usiłowań, dążenia „nach draussen” lichwy, pijaństwa i innych okpiwań głupszych od siebie ale rodaków choć innego wyznania. Oto i dokument:

UNIWEERSAŁ

Roku Bożego 1576.

My Stephan z Łaski Bożey Król Polski,

Wielkie Xsjaże Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Kijowskie, Wołyńskie, Podlaskie, Inflantckie, Siedmiogrodzkie, etc.

oznajmujemy wszem wobec, y komu to wiedzieć należy y potrzeba:

Skoro do Nas i do uszu Naszych rzeczy dziwne a zaprawdę dotąd przez Nas

niesłyszane doszły, o zabijaniu przez żydów dzieci chrześcijańskich, a zaś mianowicie o porwaniu i zabiciu w ziemi Gostyńskiej dziecięcia niejakiego Urodzonego Studzińskiego, o który to czyn żydzi nie tylko podejrzani, ale owszem oskarżeni zostali: rzecz ona godną się Nam być zdała aby jak najpilniej prawdziwość jej wysledzić i zbadać, a to tem bardziej, że nie dopiero i nie po raz pierwszy, jak się z licznych świadectw dowiadujemy, skargi one na żydów się szerzą, jakoby dzieci kradli i zabijali i także Przenajświętszy Sakrament kupowali, lecz raczej zdawna już ten głos chodzi i za tym powodem niżej się już działy tragedye. Więc skoro owi Panowie Szlachta (Studzińscy) publicznie przed Nas tytułem na żydów skargę wynieśli i dziecię martwe ukazowali, jak najściślej rzeczy tej sledzić rozkazaliśmy. Toż urzędnicy Nasi największej dołożyli pilności, a po przyzwaniu żydów rzecz z obu stron świadkami i dowodami wyświecaną była; zaczęło okazać się, że nietylko nijakiej winy, ale i podejrzania o czyn na żydach być nie może. Sami też rzeczeni Panowie Szlachta ujrzawszy, jako się błędem powodowali mniemaniem i winy niejakiej na żydach nie znalazłszy, nie czekając wyroku naszego odstąpili.

Co gdy się stało, żydzi nad wątpliwość niewinności swojej w sprawie tej dowiedli, srodze użalali się przed Nami że z przyczyny onego pospolitego mniemania, jakoby krwi chrześcijańskiej potrzebując, chrześcijańskie dzieci zwabiali i zabijali a także jakoby Przenajśw. Sakrament używali i kupowali od chrześcijan a zeń krew ludzką wyciskali, że więc za takowym powodem nie tylko rozliczne cierpią przesładowania, ale nieraz w życia niebezpieczeństwo popadają owszem, męki i pastwienia rozliczne a nawet śmierć srogą ponoszą, jako zaś nie sprawiedliwie i jako niezasłużenie, dekretami i przywilejami Poprzedników naszych wykazywali. Usilnie przeto przez niektórych Senatorów Naszych prosili Nas i zaklinali, abyśmy tamę jakową i kres położyli temu, iżby onych obelg, przesładowań i inszej niesprawiedliwości dla tej rzeczy więcej niedoznawali. Temi My prośbami a chcąc zamknąć drogę takowym potwarzom i usunąć przyczynę rozruchów i męczarni, których nieraz dlatego żydzi doznają: wedle własnego utwierdzonego przekonania i wedle Rady Senatorów Naszych stanowimy, aby nikt odtąd żydów w Królestwie i ziemiach Naszych mieszkającym, nieprawnie kradzieży i zabójstwa dzieci chrześcijańskich, ani też kupczenia Przenajśw. Sakramentem, skoro tego obiega niewinni są, nie zarzucał, ani ich o te czyny potwarzył, ani przed sędzią lub ja-

„Lud polski dziś cały jest strojny —
„Wygląda na śluby,
„Gdy przybędziesz Łuby
„Nam Gościu a wielce Dostojny! —
„A za dni niewiele
„Wyprawim wesele
„Wspaniałe, by poznał świat wszelki,
„Że za Władców sprawą
„Miłosną; nie krwawą
„Dojrzewa dziś u nas akt wielki:
„Iż polski lud cały
„Dla wspólnej nam chwały
„Łączy się nie mocą, lub trudem,
„Bez zysków widoku,
„Liczonych na boku
„Z Germanów potężnym Twym ludem!.

Po takiej przemowie
Cesarscy posłowie
Do domu czempredzej zdążają;
Przybywszy o cnocie
I króla szczerocie
Przeróżne powieści gadają.
A gdy te powieści
Prawdziwe w swej treści
U tronu Cesarza złożyli;
Więc radzą, że trzeba,
Brać co dają nieba

Bo chwili szczęśliwej dożyli;
Gdyż związki te ślubne,
Wspaniałe i chlubne
Wiodące do chwały zaszczytów;
Tylko za niebios drogą
„Przybywać nam mogą,
„I podnieść do szczęścia zenitu!
Tak więc Karol czwarty
Już dziś nie na żarty
Począł się gotować do drogi,
By milej Bogdanki,
I cudnej kochanki
Czem rychlej mógł przebyć już progi.

Gdy Cesarz Germanów,
A z nim wielu Panów
Do Polski ma zjechać w gościnę!
Król Kaźmierz chcąc gości
Przyjmować w szczerości,
Przywołał i swoją drużynę.
A między drużyną
Zwołaną — Wierzynek
Najpierwsze dziś miejsce zajmuje;
Bo polski Podskarbi
Dzierży wielkie skarby,
I onych, jak własnych pilnuje.
A kiedy przybędzie,
Król w tronie usiedzie,

I rzeczy łagodnie i mile:
„Wiesz mój Mikołaju!
„Że nieba nam dają
„Wesołe, szczęśliwe dziś chwile;
„Gdyż przyszłej niedzieli
„Będziem u nas mieli
„I ludno i gwaro i dwornie;
„Bo Cesarz Niemiecki
„Przyszły mąż Elżbietki
„Przybędzie. — Więc radbym wybornie
„Go przyjąć — po polsku!
„Rozumiesz — po polsku!
„A przy tem przybędą i inni:
„Król Węgrów, Król Duński,
„Jak niemniej Cypryjski,
„I wielu. — A wiedzieć powinni,
„Że w Polsce dziś goszczą,
„Że u nas nie poszczą —
„Że nie brak ni chleba — ni soli;
„Ni miodu starego,
„Ni serca dobrego,
„A przy tem i chęci i woli.
„Maszżeli tam w skrzyni
„Pieniądze? — to czyni —
„Jak na dziś najwięcej mi trwogi.
„Chciałbym się nie wstydzić.
„By nie mógł ktoś szydzić,
„Że Król wasz wraz z krajem ubogi!”

okazało się bowiem w rzeczy samej, że cokolwiek w ogóle im takiego zarzucano, prawdzie było przeciwnem i ani krwi nie potrzebowali, ani za Przenajśw. Sakramentem oni się nie ubiegali. Przeto ktokolwiekby się na to ważył, tego bez względu na stan, jako że wielkich to jest zamieszek przyczyną, surowo karanym mieć chcemy. Zatem: ktoby o one rzeczy żydów pomawiał, karanym ma być jako potwara, ktoby zaś skarżył przed sędzią i dla tej przyczyny skargę główną przeciw żydowi wynosił, ten *poena talionis*, czyli na gardle karanym będzie. Które to takowe postanowienie Nasze do wiadomości wszem wobec i każdemu z osobna, komu by o tem wiedzieć należało, przywodzimy, nadewszystko zaś przez Wojewodów, Starostów, Podstarościch, jakoteż wszystkich urzędników, burmistrzów i rajców znanem mieć chcemy, to przykazując, aby ściśle woli Naszej przestrzegali, innym też do wiadomości przywiedli a pod łaską naszą nie inaczej jeno tak czynili. Dla czego pewności i świadectwa pismo to ręką własną podpisujemy i pieczęć koronną wycisnąć przykazujemy.

Dan w Warszawie dnia 5 miesiąca lipca Roku Bożego MDLXXVI Królowania Naszego Roku wtorego.

Stephanus Electus Rex.

K r o n i k a.

Zaproszenie do Szanownej Redakcyi „Orła”. Załączając niniejszą odezwę do uprzejmej wiadomości Szanownej Redakcyi, prosimy usilnie o łaskawe przyczynienie się przez łaskawe poparcie Odezwy w Szanownym dzienniku w celu przyjsia z nagłą pomocą ubogim uczennicom tarnowskich szkół żeńskich. Tarnów, 15 października 1882. r. Z wysokim szacunkiem i poważaniem *Komitet*.

O D E Z W A

dla P. T. Mieszkańców Miasta Tarnowa!

Dążyć do podniesienia oświaty kobiet, jako głównego źródła pracy, moralności i pomyślności ogółu oto jedno z zadań ucywilizowanych narodów zachodniej Europy i nasze. Reprezentancja naszego miasta, nie szczędząc nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie dwóch szkół żeńskich do których uczęszcza około półtora tysiąca dziewcząt godnie wypełnia swoje zadanie. Ułatwienie zaś nabycia nauki, licznym ubogim a chętnym uczennicom, przez przyjsie im z pomocą bądź ciepłyszem na zimę ubraniem, bądź w książkach lub inną materyjalną pomocą, należy przedewszystkiem do P. T. Mieszkańców naszego miasta.

W tym celu zamierza podpisany komitet, urządzić w Tarnowie w jak najprędzszym czasie loteryę fantową a ufny w patryotyczną i zawsze szczerą ofiarność Szanownej Publiczności, uprasza o jak najlichniesze nadsyłanie fantów lub da-

tków pieniężnych, ażeby otrzymany dochód odpowiedział i założonemu zadaniu i dwudziesto pięcio tysiącznej ludności miasta Tarnowa.

Wszelkie fanty i jak najskromniejsze nawet datki, zapisywane w przygotowanych ku temu wykazach przyjmują podpisani i sklepy Wnych Panów: Bauma Kamila, Förstera, Głodzińskiego, Leszczyńskiego, Delonga, Müldnera, Pawłowskiego, B. Ringelheima, Wielogórskiego i Sameta Tarnów 15. października 1882. r. Prezes Komitetu Książę Poniński Członkowie: K. Berezowski, A. Idzikowski, S. Makarewicz, W. Müldner, Dr. Ringelheim, W. Ruszczyński i Dr. Schützer.

P. Napoleon Kościesza Żaba bawiący w naszym mieście dnia 3. b. m. odczyt, z którego dochód przeznaczają na powiększenie funduszu Towarzystwa opieki weteranów z 1831. r. Spodziewamy się, że Tarnowianie zechcą udowodnić licznem zebraniem się, że w ich piersiach bije jeszcze polskie serce i zechcą się przyczynić do ofiarności sędziwego podróżnika — wspomagając tym sposobem dosyć jeszcze szczupły fundusz weteranów, którzy w obronie praw i wolności przed tyranem z północy nieśli życie i przelewali krew swoją.

Poświęcenie uowo wybudowanej sali „Gwiazdy” odbyło się w południe w niedzielę dnia 22. października. Jego Ekscelencya książdz Biskup Pułaski raczył osobiście fatygować się, aby dopełnić tej świetnej ceremonii kościelnej, przyczem mu towarzyszyli dostojnicy duchowni i świeccy tudzież cechy rzemieślnicze. Ludności nie było tak wiele, jakby się tego po tak pięknym dniu i tak ważnej uroczystości można było spodziewać. Salę przybrano na prędce dość gustownie i ładnie, na ścianach pozawieszano piękne obrazy i portrety, okna osłonięto gustownemi firankami. Samego aktu poświęcenia opisywać nie będziemy, bo jest to ceremonia kościelna powtarzająca się przy każdym poświęcaniu domu a zatem znany każdemu chrześcianinowi, wspominamy tylko, iż po ukończeniu ceremonii zasiadł Książdz Biskup na przygotowanym dlań tronie a burmistrz miasta przemówił pięknie do zgromadzonych wykazując znaczenie tej uroczystości, doniosłość Związku „Gwiazda” który poczynając od małego grosza oszczędnością może dojść do takiego znaczenia finansowego jak kasa oszczędności obracająca obecnie milionami, choć zaczęła od wcale skromnych sum; zakończył zaś swą mowę życzeniem jak najlepszego powodzenia.

Potem w krótkiej przemowie podziękował ks. Dr. Kopyciński: Biskupowi za jego fatygę i szczególniejszą życzliwość dla „Gwiazdy” i wniósł na cześć jego okrzyk: „niech żyje” który zgromadzeni z entuzjazmem powtórzyli. Na to odpowiedział ks. Biskup wzywając rzemieślników, aby zawsze wytrwale w bogobojności, łączyli się razem i wzajemnie sobie pomagali.

Następnie uważał p. Radny Łazarski także za stosowne przemówić kilka słów i choć nie zbyt gładko jednak od serca dziękował On w imieniu członków „Gwiazdy” wszystkim tym, którzy tę instytucję popierają i nią się opiekują. Wzniesiono znów okrzyk na cześć Biskupa, który stwierdzając że nietylko wiara bez uczynków nie jest warta, ale i dobre chęci bez uczynków są mdłe, złożył „Gwiazdzie” w darze sto złr.

Uroczystość zakończyła się błogosławieństwem biskupiem a na pożegnanie zagrała muzyka strażacka pieśni narodowe i kilka marszów.

Wnikło.

Zmarli: Dyrektor teatru wiedeńskiego z Piateru Jan Fürst na aneuryzm serca. Był on

znakomitym aktorem dla sztuk ludowych i słynął z wybornego przedstawiania typów ludowych i pod tym względem poznaliśmy go i tu w Tarnowie jako dobrego aktora.

Zamach. Wdowa po pułkowniku serbskim Markowiczu który za należenie do spisku w Topla został przez sąd wojenny na śmierć skazany i stracony; strzelała 23. października b. r. do króla Milana gdy się udawał do kościoła ale go nie raniła.

Nieuczciwość. Ktoś na pocztę wiedziony anti orłowską agitacją dokucza nam w ten sposób, że oddziara ze zwróconych numerów „Orła” kartkę adresową, przez co nie tylko nie możemy wiedzieć, kto odesłał ale nadto nie możemy sprawdzić, czy prenumerator sam rzeczywiście odesłał bo z drugiej strony otrzymujemy mnóstwo reklamacyj z powodu nieotrzymywania numerów. Przestrzegamy zatem niesumienne osoby pozwalające sobie tych żartów, że będziemy ich dochodzić, a wtedy żarty te mogą pociągnąć za sobą nieprzyjemne skutki.

Teatr. Prawdą jest, iż Recki zamierzał założyć w Tarnowie stały teatr i że w tym celu poczynił już nawet przygotowania. Lecz kiedy zjechał do Tarnowa, aby ugodzić się co do sali dowiedział się, iż Lasocki go już ubiegł i naprzód nadesłał zadatek przedsiębiorcy wynajmującemu salę. Ponieważ Recki nie mógł się dowiedzieć, jak długo Lasocki myśli zabawiać w Tarnowie a przez trzymanie całego towarzystwa teatralnego bez zajęcia i wyczekiwanie do czasu, ażby Lasocki Tarnów opuścił, na wielkie mógłby się narażać straty, dlatego pozrywał umowy z zamówionymi artystami i wykonanie swej myśli odłożył na późniejsze czasy; obecnie bowiem każdy lepszy aktor wyszukał już sobie jakieś pewniejsze miejsce na zimę i dlatego nie tak łatwo porzuciłby je na zawezwanie Reckiego.

Nawiasowo notujemy, iż dowiedzieliśmy się, że w tych dniach ma przybyć do nas teatr ruski Baczwińskiego na kilka przedstawień. Życzymy mu serdecznie: „Szczęść Boże!”

Sprostowanie. Od autora artykułu „Orzeł a Gwiazda” drukowanego w Nrze 9. „Orła” otrzymujemy następujące sprostowania ważniejszych omyłek druk: Strona 5. ustęp 2gi: „kiedy” zamiast „Kiedy; materyjalną.” zamiast „materyjalną;” ustęp 6ty „przyciągnąć” zamiast „przeciągnąć;” „ale i” zamiast „ale”, „zwątpienie” zamiast „wątpienie” „koncertowych” zamiast „koncerwych” „dostarczyć” zamiast „tostarczyć”, „na wypłatę” zamiast „do wypłaty”, „podjąć” zamiast „podjęcia” str. 6ta „koryfeuszów:” zamiast „koryfeuszów” „Spólnie” zamiast „spólnie”, „odzyskać” zamiast „odzyskaż”, ustęp 5ty „sprawę” zamiast „sprawy” „zwrot” zamiast „wzrost”; ustęp 8my „do której się nie zaliczał i amator żeńskiej obsługi”, zamiast „do której się nie zaliczał”, ustęp 9ty „powiedzieć” zamiast „powiedzieli”.

Lamparterya. We Lwowie doszła lamparterya uczniów i innych młodzików do tego stopnia, że porządna panienska nie mogła spokojnie przejść przez ulicę; wskutek czego musiał się zawiązać komitet ochronny dziewcząt szkolnych przed napaściami zepsutej młodzieży. Coś podobnego będzie wkrótce i u nas potrzebne, jeżeli młodzież gimnazjalna i nie gimnazjalna będzie i nadal jak dotąd gromadami schodzić się przed zakład pp. Urszulanek w czasie, kiedy uczennice wychodzą ze szkoły. Sądzymy, że nie wszystkim panienom przyjemnie jest odbywać defiladę przed dowcipkującymi młokosami a rodzice panienek wcale sobie tego życzyć nie powinni. My nie wzywamy obywateli do zawiązywania komitetu, ale zaradzimy złemu w tej drodze, że znajomych nam młodzieńców podamy do wiadomości przełożonych nauczycieli, jeżeli nie zaprzestaną zaczepiania panienek.

Mianowania. Z listopadowego awansu w armii postąpili znany w Tarnowie z dawniejszego pobytu pułkownik Emil Kurz na generał-majora, a nadporucznik Wojciech Partyka na kapitana II. klasy i Karol Pilch nadporucznik na kapitana II. klasy.

Muzyka wojskowa 40. pułku ma przybyć z Rzeszowa do Tarnowa w dniu 4 listopada i zabawi u nas przez kilka dni.

Porządek. Polecić należy policji, aby w dnie targowe i jarmarczne pilnowała porządku między wozami na Burku i ulicy targowej; wozy powinny się tak ustawiać, aby ktoś jadący z kolei lub w innej potrzebie mógł przecie na Burek dojechać a nie potrzebował przez Podwałę i ulicę Bernardyńską kołować. Nadto należałoby chodnik kamienny po stronie prawej (dla idących na Burek) naprawić, gdyż są w nim tak straszne wyboje, że zwykły bruk jest jeszcze znośniejszy do chodzenia.

Do Kłikowskiej karczmy przybyła temi dniami tj. od 23. października 1882. muzyka cygańska która wygrywając tany odrywa od roboty całą wieś a czeladź dworka od spoczynku w noc. Nikt temu nie przeszkodzi jak gdybyśmy nie

Wierzynek odpowie:

„Biada mojej głowie
Byłaby za moje złe chody,
Gdyby w skarbie naszym —
Do tego monarszym
Nie było pieniędzy na gody!
Za Twojem to Panie!
Troskliwem staraniem
Przyhyło i kraju i ludzi, —
Podniosły się miasta,
Naród się rozrasta;
Królby się bez grosza miał trudzić?
Czy wspierasz swawolę;
Prócz szczerą niedolę —
Czy trwonisz grosz marnie próżniakom?
A zresztą czyż na co
Wydajesz bądź na co,
Prócz wsparcia uczącym się żakom?
Przy takim zarządzie
I grosza nie zbędzie.
A dziesięć dziś takich weseli,
Gdyby z łaski nieba
Sprawić było trzeba;
Nie będziem dziś braku cierpieć!
Na to Król odrzeczce:
Pocziwy człowiecze!
Czyż nie wiesz, że mając złe sługi,
Znikłyby dostatki —
Poddanych podatki;
Królby miast skarbów miał długi?

„Jeśli więc skarb pełny:

„Porządek zupełny
„W zarządzie majątku panuje;
„A ja myślę sobie,
„Ze Twojej osobie
„Ten zapas we skarbcu dziękuję.
„Chciałbym Ci dogodzić —
„Zasługi nagrodzić;
„Lecz nie wiem jakimi sposoby;
„Bo nie chcesz godności,
„Pieniędzy też dość Ci;
„A przyjaźń masz moją na próby!“
„Jeśli me staranie
„Chcesz nagrodzić Panie!
„To uczyn tę łaskę dla sługi,
„Ażebym u siebie
„Monarchów i Ciebie
„Mógł gościć w mych progach wraz z cugi.
„By dom mój ubogi
„Szcześnie miał progi, —
„Mocarzy w swem wnętrzu mógł mieścić;
„Co za dni nie wiele
„Zjadą na wesele,
„I których sam Królu chcesz gościć.“
„To twoje żądanie
„Spełnione zostanie,
„Bom rad jest, że mogę nagrodzić
„Twe wierne usługi,
„Z jakimi czas długi
„Koło mych spraw chętnie chcesz chodzić. D.n.

mieli władz ani straży bezpieczeństwa — a panowie filantropi będą sobie głowy łamać nad przyczynami dlaczego lud ubożeje a kraj upada wraz z rasą ludzi zamieszkujących go. W tym kierunku jest bardzo wiele do zrobienia. Plebania, dwór, ani prezes Towarzystwa oświaty nie mogą działać bo tu nie mają widać wpływu a więc działać, władać władzom.

Lud nasz został zawczasu i naraz usamowolniony Rzucił pracę i zrzedniał, skarłowaciał i wyradza się. Chcąc temu zapobiedz należy jego wolność ograniczyć ustawami. — Jeżeli zatem jest ustawa polecająca każdej gminie żywienia swoich swoich ubogich — to w zamian za ten obowiązek winna mieć gmina dozór nad życiem prywatnem każdego ze swych członków, aby nie przybywało jej ubogich do żywienia. W miastach jest to trudniej, ale na wsi — gdzie jak to mówią jeden wie, co się w drugiego garnku gotuje, jest bardzo łatwo. Należy ustanowić nadzór, aby we wsi znany próżniak z przeżytych dni w tygodniu zdał rachunek. —

Nowo utworzona Rada powiatowa ma w tym kierunku bardzo łatwe pole do działania.

H. W.

Mandaty pocztowe. Jak uwiadamia dyrekcyja poczt galicyjskich, wchodzą z dniem 1. listopada b. r. w życie tak zwane mandaty pocztowe. Jest to rodzaj tratty, zapomocą której za pośrednictwem poczty ściąga się od pewnej osoby jakąś kwotę. Pocztą, otrzymawszy taki mandat, prezentuje go właściwej osobie podobnie, jak to czynią banki, odbiera wskazaną sumę i doręcza ją temu, kto mandat ów wysłał. Jest to nadzwyczaj pożądana nowość, która zwłaszcza w obrocie handlowym nieocenione oddać może przysługi. Do wystawiania takich mandatów służyć będą blankiety na zielonym papierze, których nabywać będzie można po pół centa w każdym urzędzie pocztowym i w każdej trafice. Kto chce mandatem pocztowym odebrać jakąś należność, wypełnia stosownie taki blankiet, dołącza do niego allegat uzasadniający pretensję np. rachunek, pokwitowany weksel, kupon itp., wkłada do koperty i wysyła jako list rekomendowany pod adresem tej poczty, w której obrebie administracyjnym znajduje się wykazana osoba. Na kopercie umieszcza się dopisek: Zlecenie pocztowe do... Mandatami pocztowymi posługiwać się można także i w miejscu Listy zawierające taki mandat wraz z allegatami nie mogą ważyć więcej nad 250 gramów; taksa od nich taka sama jak od listów rekomendowanych. Urząd pocztowy, ściągnawszy kwotę, odsyła ją za pomocą osobnego przekazu temu, kto wysłał mandat. Za wykonanie zlecenia pocztu nie pobiera żadnej należności. Jeżeli osoba, na którą wystawiono mandat, do 14. dni nie uiszc wskazanej sumy, pocztu zwraca mandat wraz z allegatami bezpłatnie. Można atoli w osobnym dopisku zażądać „bezzwłocznego zwrotu“ mandatu, a w takim razie, po ponownem bezskutecznem zaprezentowaniu go pocztu zwraca go natychmiast. Wysyłający taki mandat może także oznaczyć dzień, w którym mandat ma być prezentowany celem ściągnięcia wskazanej kwoty od osoby, na którą zlecenie opiewa. Za mandaty pocztowe ręczy pocztu tak samo, jak za każdy list rekomendowany, a za ściągniętą kwotę w tej samej mierze, jak za spłacone pieniądze przekazowe.

(S. W.)

Kute gęsi. Pewnie nie jeden z Sz. Czytelników naszych słyszał o Pacanowie, gdzie kozy kują i wie powód tego podkuwania kóz; ale za to zaręczyć możemy, że bardzo wielu z nas nie słyszało o kutyh gęsiach, chociaż właśnie tegorocznej jesieni przegnano tego biedactwa przez nasze miasto kilkanaście tysięcy na dworzec kolei z kąd odwożą je do Niemiec, a przeważnie do Strasburga na owe sławne pasztety. Nim atoli przybędą transporta gęsi na dworzec kolei w Tarnowie muszą one odbyć kilkanaście kilometrów drogi w królestwie, gdzie je skupują, a zaś 36 kilometrów drogi bitą od Wisły do Tarnowa. Żeby więc tę drogę pieszo a bez podbicia o kamienie nóg odbyć mogły, podkuwają je. Operacya ta dzieje się w ten sposób, iż przepędzają je przez pewną przestrzeń cienko rozlaną smoły za którą znajduje się znowu przestrzeń nasypa gruziarnistym piaskiem, który się czepia smoły i formuje rodzaj podeszwy, chroniącej nogi od podbiecia. —

Tak przebiegają one pieszo dość znaczną przestrzeń kraju. Wiele z nich ustaje w drodze ze znużenia. Te zbiera poganiacz na postępujący za nimi wóz, próbując jednak chłostą, czy gęś jeszcze iść zdoła. Gorsza atoli od operacyi u nas czeka te biedaki w Strasburgu, gdzie je tuczą dla wielkiej watóroby w ten sposób, iż je kładą na warsztaty do góry nogami. W tej pozaturze karmią i poją je dni 14. a potem zabijają.

I cóż powie na to Towarzystwo ochrony zwierząt? Czy można tego handlu zabronić?

H. W.

Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie opieki dla młodzieży szkolnej odbyło w niedzielę dnia 29. październ. zapowiedziane plakatem zebranie mające na celu rozwiązanie stałego stowarzyszenia wspierającego ubogą młodzież szkolną. Ponieważ równocześnie obradował komitet opieki nad żebrakami, więc publiczności zebrało się bardzo mało. P. Inspekt. Habura jako przewodniczący zagał krótko posiedzenie poczem sekretarz p. Gabryelski odczytał następujące:

Sprawozdanie

z działalności Komitetu opiekującego się ubogą młodzieżą szkół ludowych tarnowskich za czas od 25 października 1879 do 29 b. m. 1882, t. j. od chwili jego powstania aż do rozwiązania i przeistoczenia się onegoż w Stowarzyszenie.

(odczytane na walnem zgromadzeniu członków Stowarzyszenia dnia 29 października 1882.)

SZANOWNE ZGROMADZENIE!

Lat temu właśnie trzy, gdy wśród niezwyklej mroźnej jesieni przeszło 2000 drobnej dziatwy płci obojej spieszyło w nasze mury szkolne. Większa połowa tych dzieci smutny przedstawiała widok. Na twarzy ich gorycz i bladeść, jak na miękkim wosku odcisnięte, świadczyły, że one — ledwie w swojego życia zaraniu — już bolem przedwcześnie dojrzały. Dziwna to rzecz zaiste, że są na ziemi istnienia, którym dano w podział same tylko boleści, że dalej niewinny nawet wiek młodości nie zabezpiecza od zgotowanych z wysoka goryczy. Muszą to być wybrańce niebios, mające za sobą najwyszą, bo krwawych łez zasługę. Czyż na tak nieśmiertelną zasługę można zamknięte mieć oczy? Tak! — będzie je miał egoizm ten upiór, co istnienie swoje istnieniem cudzem chce żywić, co dusz pożytych i umysłów słabych jest wadą, co wszędzie i we wszystkim na świecie podstawę błędów ludzkości stanowi; — ale nie będzie ich miała miłość co żyje poświęceniem się dla drugich, co jest mistrzynią wszystkiego i jedyną drogą, na której człowiek z Bogiem zetknąć się może, co wszędzie Boga przeczuwa, a skoro się do Niego wzniesie, i bliźniego i świat cały sobą ogarnie. A że przeważnie nauczyciel powołany jest, by miłością rządził, by sam miał serce, jeżeli chce umieć patrzeć w serca wychowanków swoich, przeto nie dziwnego, że w jego to duszy najpierwej ich potrzeby echo swe znalazły, i że nad rany temi on pierwszy zabołał. Wszak w zakres pieczy naszej nie tylko wchodzi umysł i serce i dusza dziecięcia, ale zarówno i zdrowie onegoż, bo tylko w zdrowym ciele zamieszkać może duch zdrowy.

Tymczasem komuż są tajne spustoszenia nędzy komu nieznane jej skutki? Ona niedosyć, że zawiera w sobie żołądek głodny, a palce skostniałe od zimna, i odzież o której barwę pierwotną pytać ci chyba i słońca i deszczu; ale jest ona nadto rdzą, która i najczystsza stal przetrawi, jest brudem, który nietylko ciało oszpeci, ale i do duszy przylgnie.

Otóż by straszne te skutki choć w części uchylić, powziął myśl c. k. profesor gimnazjalny i okręgowy szkół ludowych inspektor, pan Franciszek Habura, aby z grona nauczycielskiego zawiązać Komitet ku wspieraniu obogiej młodzieży tutejszych szkół ludowych bez różnicy klasy, do której uczęszcza, albo płci lub wyznania do którego należy. Myśl ta — to jego ziarno, pośród nas rzucone, a czyn z niej wynikły, to jego kwiat i owoc. Czy kwiat i owoc ten, trzy lata zbierania dłonią naszą na ołtarz miłości bliźniego, przyniósł mu jakąkolwiek ulgę i otarł łzy jego niedoli, czy zatem godnie odpowiedział intencjom swojego inicjatora, nie do nas sądzić należy. Na mnie włożono jeno obowiązek, abym Wam Szanowni Panowie i Panie, w imieniu Komitetu zdał sprawę z jego czynności, do czego też w możliwym streszczemu niniejszym przystąpić mam zaszczyt.

Zawiązany 25 października 1879 z P. P. Franciszka Habury jako Przewodniczącego Jana Schütza jako skarbnika, Edwarda Gabryelskiego jako sekretarza, wreszcie z członków: Henryka Mendochy, Jana Szubowicza, Karola Albrechta, Walentego Tarsińskiego, Teofili Hołyńskiej, Adeli Jahnównej, Ludmiły Hubkównej i Zofii Wojciechowskiej; odbył tenże w ciągu lat trzech swojego istnienia posiedzeń 24. po 2 i więcej godzin trwających; — zaprowadził potrzebne księgi administracyjne; wystosował do osób w miejscu i na prowincyi mnóstwo odezw rozmaitej treści; — wnosił petycyę o subwencję do Rady Miejskiej, Rady Powiatowej, Wydziału kasy oszczędności, do Reprezentacyi filii banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, wreszcie do Zwierzchności gminy izraelickiej; — roztrząsał liczne projekta, mające na celu zbieranie materialnych zasobów; —

redagował i przysyłał liczne podziękowania, prośby lub zaproszenia i. t. p. pisma; — ogłaszał peryodycznie drukiem wykazy swoich przychodów i rozchodów w czasopismach publicznych; — zajmował się zbieraniem datków pieniężnych tudzież darów w obrebie powiatu tarnowskiego; — urządził celem uzyskania funduszy jeden koncert i jedno przedstawienie sceniczne; — założył w przyzwoitych domach publicznych handlu i przemysłu 30 skarboniek na dobrowolne ofiary, które co kilka miesięcy wybierał; — odbywał przez Komisye lustracyjne pod przewodnictwem Drów. Karola Kaczkowskiego i Adolfa Ringelheima doroczne szkontra i odbierał pisemne absolutorya; — przyjmował i kwitował nadsyłane mu dary w pieniądzu, odzieży lub obuwiu; — trudnił się zakupnem książek i wszelkich przyborów naukowych dalej zakupnem sukien nowych, a naprawą lub przerabianiem już używanych, wreszcie rozdawnictwem rzeczy nabytych; — opracował nakoniec Statut Stowarzyszenia, postarał się o jego zatwierdzenie w c. k. Namiestnictwie dtto 30 Marca 1881 do l. 16115 i wydrukował go w 300 egzemplarzach.

Pracom i zabiegom Komitetu pobłogosławił też Bóg i przyniósł mu, jak na ubogą ludność Tarnowa z jednej, a ciężkie czasy dzisiejsze z drugiej strony, dość obfity plon, bo 1131 złr. 34½ cent. gotówką, a prócz tego kilkadziesiąt sztuk ubrań i obuwia. Tą jałmużną Opatrzność utrzymywał Komitet stale i przez czas dłuższy 3. sieroty ze skrajną nędzą walczące. oddział wiele półnagiej dziatwy żywił przez kwartał 30. drobnego biedactwa ciepłą strawą i chlebem w budynku szkolnym codziennie, i zaopatrywał mnóstwo uczącej się młodzieży w różne potrzeby szkolne.

Że zaś groszem tym sierocym szafarzył sumiennie, to najlepszym tego dowodem jest okoliczność, iż przy tak licznych okolicznościach, iż przy tak licznych agendach swych koszta jego trzyletniej administracyi wynosiły do niewiarygodności, a jednak prawdziwą kwotę 3 złr. 49 ct. z której na same stemple do podań 2 złr. 49 cent. odpada. —

Tyle co do działalności Komitetu, a teraz słów kilka jeszcze co do zasadniczych względów jakimi się tenże rządził przy rozdzielaniu darów.

Otóż przedewszystkiem baczyl on na mniejszy lub większy stopień niedostatku dziecka. Dawane pierwszeństwa nateżonej pilności lub wzorowym obyczajom byłoby bowiem raczej nagrodą aniżeli jałmużną, a przecie premiiowane te przymioty nie są żadną zasługą lecz prostym obowiązkiem ucznia. Nadto niepodobna często ocenić ażali na pozorne dziecka lenistwo, lichy jego postęp, lub mniej przykładne obyczaje nie złożyły się właśnie nędzą, albo opłakane, ba nieraz gorszące domu stosunki, które nie jego są winą, a których destrukcyjne wpływy stłumiły w niem ducha i oszpeciły duszę. Zresztą prawdziwa szlachetność nie bada nigdy, czyli i ile godnym jest ulgi ktoś nieszczęśliwy, bo dla niej wystarcza fakt, że jest nim w istocie. Wszakże darząc żebraka jałmużną nieraz bezwiednie wspieramy jego zdradzieczność, ilekroć tenże z datku naszego zły robi użytek, a jednak nie nam przystoi być sędzią jego czynów. Pilność postęp i obyczaje przeważały zatem tam tylko na szali i rozstrzygały na korzyść tego tylko ucznia, który obok równego stopnia ubóstwa większą skalą duchowych i moralnych przymiotów się odznaczał.

Tak działał ustępujący dziś Komitet, a motywem jego usiłowań nie były marne okłaki lub zdobycz cudzego uznania, ale wyłącznie idea filantropijną i humanizm. I byłby pewnie zdziwiał stokroć więcej, gdyby nie jedno „ale“ — ten straszny miecz powątpiewania, wiszący nad każdym śmiertelnikiem we wszystkich myślach i uczuciach ludzkich. Tém „ale“ była obojętność wielu bardzo ludzi, a przyznacie mi Szanowni Panowie i Panie, że walka z obojętnością ludzi — to walka Tytanów. Z głazu bowiem nie pocięknie łzę, gdyż nie ma jej w jego składzie; — tak samo i uśmiech pociechy krzepiący duszę, nie wionie zeń, bo kamień zimną jest materją!

Lecz komitet nietylko z obojętnością się spotkał. Doznał on niestety czegoś więcej jeszcze, gdy jeden organ publiczny humanitarne „ale“ tegoż Stowarzyszenia w sposób uwłaczający czci Prezesa onegoż wyszydził za stosowne uznać Atoli i ten objaw, choć smucił, nie zraził go wcale, bo świata ustrój moralny aż nadto mu znany.

Wszak świat winę tam widzi, gdzie jej zgola nie ma; wszak świat najmniejsze uchybienie póty przesądza przez setne usta, póki z niego nie utworzy zbrodni; wszak na świecie dużo zab. rozpuch i węży, ale któż nas bocianem by płaz ten wytepił?

Jeżeli jednak Komitet dotychczasow. po drodze żywota swojego nie zawsze stapał śród kwieciami wonnego, to może zato szczęśliwszymi torami podąży stałe Stowarzyszenie, które na mocy prawnie zatwierdzonego statutu działalność swą rozpocznie i prowadzić będzie.

Z takim życzeniem stajemy dziś u jego kolebki, składając w nią nasze samowolne mandaty, które Stowarzyszenie w imię miłości działwy podjąwszy niech goi dalej ich rany z tem samem, co my, współczuciem, bo ono jest tym złotym kluczem, co serca bliźnich na oścież otwiera.“

Poczem odczytano i rozdano statut. Nim przystąpiono do zapisywania się, przemówił jeszcze przewodniczący w pięknych słowach zachęcając do liczego i czynnego udziału w Towarzystwie. Wpisało się członków 35. Z tych głosowało obecnych 31. a większością głosów obrani zostali prezesem J.O. Książę Ludwik Poniński c. k. starosta, jego zastępcą pan inspektor Habura, sekretarz p. Gabryelski, skarbnikiem dyrektor Schütz, a jako członek wydziału pan Dr. Ringelheim jako rewident ksi. Dr. Kopyciński i p. inżynier Berezowski. Wydział uzupełnił się jeszcze 5-ciomą delegatami z gron nauczycielskich których, wybiorą pojedyncze grona nauczycieli. W końcu stawiał prof. Przybylkiewicz wniosek co do sposobu zbierania wkładek, tę odstąpił Wydziałowi.

Ks. Dr. Kopyciński stawiał wniosek o zaniechanie tworzenia funduszu żelaznego w pierwszym roku oświadczać że nie rozumie, na co ten fundusz jest potrzebny, poparł go p. Pankowicz, lecz po wyjaśnieniu danem najpierw przez p. inspektora Haburę że wbrew statutu działać nie można, — dalej przez redaktora „ORŁA“ iż fundusz żelazny jest pierwszym zarodkiem na którym wzrastają Towarzystwa, kitem który łączy członków z sobą — a wreszcie dwukrotnie przez p. Winkowskiego który wyjaśnił że z powodu przyrostu funduszu żelaznego akademicy w Krakowie stanęli o swoich dziś siłach i przestali prosić o wspieraniu robieniem bali i wieczorków etc. wniosek ks. Kopycińskiego odrzucono.

Na żądanie redaktora „Orła“ dał nowo obrany prezes wyjaśnienie, że Komitet zajmujący się loteryą fantową na korzyść dziewcząt funkcjonuje tylko chwilowo a potem ustąpi — poczem zamknięto posiedzenie. —

Towarzystwo oświaty ludowej.

W niedzielę dnia 22. października b. r. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie katolickiego Towarzystwa oświaty ludowej założonego przez „Gwiazdę“. Obecnych blisko 130 ludzi przeważnie nauczycielstwa i rekodzielników, z tych 85. członków głosujących, reszta ciekawych widzów. Posiedzenie zajął ks. Dr. Kopyciński przemową, w której z raz zaczął pięknie wykazywać, jak to obecnie rząd nie spoczywa w ręku jednego człowieka lub kilku magnatów, lecz w ręku ogółu, jak więc pożądanem jest, by ogół ten był zdolny do rządzenia czyli by każda jednostka miała należyte pojęcie o prawach i obowiązkach obywatela, lecz więcej już na temat trzy po trzy zaczął mówić ks. Dr. Kopyciński odtąd, skoro zaczął rozróżniać różne gatunki oświaty. Naszem zdaniem oświata jest tylko jedna, a zaś uczucia mogą być rozmaite, oświata nie jest uczuciem, a więc nie można wyróżniać kilka rodzajów oświaty mianowicie: katolicką, akatolicką, kosmopolityczną, narodową itp. Towarzystwo oświaty nie może się podejmować, że będzie krzewić uczucia wyłącznie katolickie, bo najpierw do tego nie jest powołane, nie może sobie usurpować mocy apostołskiej a powtórnie może mieć do czynienia z obywatelami, którzy innego są przekonania, przeciwnie zaś może krzewić uczucia polskie, bo się zakłada w kraju polskim, w którym wszyscy obywatele są i powinni być polakami. Z resztą i z polskością tą nie potrzeba się wcale afiszować, bo to wyglądać co tak, jak gdybyśmy dopiero umyślnie w statucie musieli sobie zastrzegać że jesteśmy polakami i jak gdyby w razie opuszczenia tej firmy miał kto prawo nas posądzić, że będziemy działać inaczej a nie jak Polacy. Krótko mówiąc cała ta komedia z polską katolickością tak wygląda jak gdyby akademici umiejętności napisała sobie w statucie: będziemy stanowić ciało mądre pełne rozumu, trudniące się nauką itd.

Wywzucimy każdego z Towarzystwa oświaty, kto by chciał lud namawiać do porzucenia wiary ojców, albo do apostazy narodowej, ale czynić to będziemy nie dla tego, żeśmy sobie wypisali taką dewizę w statucie, ale dlatego, że jako ludzie światli rozumiemy, co jest podstawą moralności u ludu i czego wymaga po nas ojczyzna, a z drugiej strony nie będziemy innowierców nawracać pod względem wiary ale pod względem moralnym, pod względem obyczajów.

Czy kto się modli w kościele czy w zborze czy w bóżnicy, to powinno dla nas być o tyle obojętne, żebyśmy nie porywali się do nawracania, bacznie zaś okiem powinniśmy patrzeć na to, czy kto jest dobrym obywatelem, czy kto jest uczciwym i sumiennym człowiekiem, czy kto jest pracowitym i pożytecznym członkiem społeczeń-

stwa i w tym kierunku należy rozwinąć całą działalność Towarzystwa oświaty.

Niech oświata polega na równo uprawnieniu niech krzewi miłość bratnią wszystkich obywateli jednego kraju, wtedy z pewnością nie chybi swego celu. Nie wstydzmy się, żeśmy katolikami, woła ks. Kopyciński — dobrze, lecz pozwólmy aby i żydzi nie potrzebowali się wstydzić, że są żydami, nie wymagajmy od nich, aby za cenę należenia do Towarzystwa oświaty wyrzekali się wiary bo kto łatwo zdolny jest zmienić swe przekonanie w rzeczach najświętszych, w rzeczach wiary, ten w innych sprawach będzie wprost zmiennym przewrotnym i przekupnym.

A z drugiej strony nie tworzymy rozdwojenia nie mówmy: my katolicy mamy swoje Stowarzyszenie, niech żydzi i w ogóle innowiercy założą sobie odrębne Stowarzyszenie. Bo zobaczymy coż my żydom zarzucamy, oto to, że stworzyli własną kastowość, że stanęli wrogo przeciw ludności katolickiej, a coż chce uczynić ks. Kopyciński? Oto nie innego tylko po prostu naśladować żydów, utworzyć znów osobną kastowość, sprowadzić rozdźwięk w społeczeństwie, rozbrat obywateli jednego kraju. A czyż może być piękniejsze zadanie i więcej chrześcijańskie nad niesienie oświaty nawet między tych, którzy są nam niyto wrogo usposobieni. Niech ks. Kopyciński na całe gardło wywołuje, że stoimy na żółdnie żydowskim, że pobieramy płacę z kahału, my z drogi, którą nam wytyka zasada równo uprawnienia, którą nam wytyka dobro kraju i ojczyzny, nie ustąpimy.

Powiedzieliśmy, że w tym względzie mowa ks. Kopycińskiego była mniej rozważną; lecz zgola dziecinną i żakowską była. kiedy ks. Kopyciński przy końcu tejże wspominając o przeciwnikach tj. o nas nazwał niedojrzałymi rozbójnikami gazetarskimi. Jeżeli zasługujemy na tę nazwę, to w takim razie księże Doktorze Kopyciński dorównaliśmy sobie. —

Po skończonem zagajeniu przystąpiono do wyboru wydziału. Życzenia nie były zgodne więc musiano głosować kartkami. Wybrano większością głosów p. Vimpellera, Makarewicza, Dra Pechnika, Haburę i ks. Krystę. (Dok. nastąpi.)

Wieczór Szopena.

Dnia 17. b. m. urządziło tutejsze Kółko „Przyjaciół Muzyki“ wieczór muzykalno-deklamacyjny na uczenie rocznicy zgonu Fryderyka Szopena (Chopin).

Pierwszy to raz obudziło się u nas poczucie obowiązku uczenia pamięci tego znakomitego polskiego muzyka — twórcy.

Na wstępie zanotować nam wypada że mało mamy miast w Galicyi, któreby poszczycić się mogły takim współczuciem dla piękna, jak nasz Tarnów; wieczorek Szopenowski dany d. 17 b. m. był nowym dowodem poczucia ze strony „Przyjaciół Muzyki“ a pamięć znakomitego twórcy była uczczona w sposób skromny lecz nader sympatyczny, — to też programu nie myślę krytykować, gdyż produkcje tego rodzaju są niesłychanie trudnym zadaniem, owszem podziwiać należy, iż Towarzystwo muzyczne daje nam sposobność niemal co kilka tygodni spędzenia przyjemnych chwil na swych prawdziwie miłych a nawet budujących wieczorkach

Powtarzam, że nie chcemy tu występować z krytyką pedanta muzyka, oraz nienależymy do wzajemnej adoracji, przeciwnie chcemy być sprawiedliwymi i przyznać musimy, że siły amatorskie są jak rzadko dało mi się słyszeć rozwiniętymi. Ogólne wrażenie jakie odniosłem z tego wieczorku streszczam tylko w krótkich zarysach, to jest zaznaczając numera wybitniejsze, którym nasza publiczność z prawdziwym entuzjazmem przyklasnęła a w pierwszym rzędzie stawiam przedmowę dyrektora Trzaskowskiego, który nie tylko, że ją wygłosił piękną formą bogatego naszego narzecza lecz również umiał streścić nader umiejętnie cały przebieg życia Szopenowskiego a doniosłość wy-mowy jasnej i zrozumiałej pozwoliła niejednemu nawet niemuzycznemu odczuć potęgę niezwyklego geniusza.

Część muzyczna była reprezentowaną w ten sposób, że dzieła o rozleglejszych formach były pominięte ze względu zapewne na program dość obfity w numera; najdrobniejszy jednak kawałek poety muzyka jest pełen drogocennych inwencji i wymaga zrozumienia należytego. Notujemy również że dwa numera (Etud i Improptu) w skutek pono zasłabnięcia panny T..., nie miały miejsca, a zastąpionemi były przez dwa inne, które wykonali pp. Ben... i Rud... Marsz żałobny jako 1-szy numer był bardzo na miejscu; grano go też z precyzją i należytym ciepłem, również śpiew panny D. a później pana M. zrobiły dobre wrażenie na słuchaczach. Nie zaszkodzi zapewne nadmienić, że panna D... miasto utworu Szopena dała nam pokosztować i arją Verdeggo jak mi się zdaje z Don Carlosa.

Co się dotyczy Mazurków odegranych przez pana R..., to wiemy że wymagają dokładnego oddania pewnych rytmicznych niuansów — ornamentyka niezwykła a w pomysły bogata, jest w swej subtelności trudną i nieuchwytną.

Nadmienić tu jeszcze musimy że publiczność z prawdziwym zachwytem przysłuchiwała się grze pana Ben... na harmonium z towarzyszeniem fortepianu p. Rud... — Nocturno op. 9. ów arcypiękny klejnocik Szopenowskiej twórczości, pod palcami grających wywarło wrażenie czarujące, to też publiczność po dwakroć wywołała tak koncertanta jako i współtowarzysza jego pana R...

Na końcu usłyszeliśmy walca i mazurka, które odegrali panowie amatorzy jako transkrypcje na kwartet była to w swoim rodzaju nowość a choć kompozycje Szopenowskie nie dadzą się naciągać do tego rodzaju muzyki, to jednak dobre chęci winniśmy cenić i przyznajemy pewną usilność w wykonaniu tych utworów.

Cieszyć się więc wypada nam, że siły muzyczne „Kółka“ są w ciągłym rozwoju, a bylibyśmy niesprawiedliwymi, nie przyznając zarządowi stron dodatkich szczególnie powinszować trzeba temuż, że mianując art. Dyrektorem p. Bendę znalazł w nim muzyka wszechstronnie wykształconego, który w trudnych sytuacjach umiał się zawsze wywiązać na prawdziwą korzyść „Kółka muzycznego.“ —

Wynik wyborów z gminy wyznaniowej izraelickiej.

Dnia 25. i 26. października dokonano wyboru członków do zarządu fundusami gminy wyznaniowej izraelitów tarnowskich.

Wynik tego wyboru jest następujący: **na radnych:** 249 1. Aberdam Mendel. 252 2. Bloch Szymon. 248 3. Brandstätter Markus Dawid. 251 4. Fränkel Jakób sen. 246 5. Holländer Mayer. 248 6. Haber Salomon Mendel. 241 7. Ingber Natan. 250 8. Lion Mojżesz Dawid. 251 9. Merz Herman. 248 10. Mayerhof Hirsch 199 11. Maschler Mendel. 251 12. Margulies Józef. 246 13. Juliusz Silbiger. 250 14. Dr. Dr. Ringelheim Adolf 231 15. Rubin Mojżesz. 252 16. Dr. Salomon Föbus. 249 17. Stegmann Lipe. 244 18. Sprung Juda. 251 19. Wechsler Mojżesz 249 20. Wittmayer Hirsch. 242 21. Zins Salomon. **Na zastępców:** 244 2. Fischer Bernard. 249 2. Goldmann Izak. 250 3. Kleinmanu Selig. 244 4. Kappaport Szymon. 247 5. Fast Dawid. 241 6. Schwarz Józef. 250 7. Wassermann Mayer.

Rozmaitości.

Dawno nie widziana. Pewna dama która bardzo lubiła się bieleć, rzekła raz w towarzystwie do znajomego pana słynącego z dowcipu: „Ach! panie N... tak się pan mało dajesz widzieć, udajesz pan jakbyś mię więcej już nie poznawał“. W rzeczy samej, odrzecz dowcipniś, rzadko mi-wam przyjemność widzenia pani, a twarzy pani już kilka lat nie oglądałem, ale to nie z mej winy. —

Malowidła. Tureckiemu posłowi w N. przedstawiono raz na wieczorku u pewnego państwa kilka pań, które atoli według panującej mody mотно się ubielyły i urożowały. Gdy po zabawie pytali się znajomi posła, jak mu się panie podobały i którą uważa za najpiękniejszą, odrzekł z uśmiechem: „Trudno mi przychodzi rzecz tę osądzić bo na malowidłach rozumię się bardzo mało.

Brudota. W Anglii miał prezydent izby poselskiej takie prawo, że jeżeli członek izby nieostrożnem słówkiem obraził izbę, mógł go zawezwać, aby ukląskszy na stopniu jednym kolaniem odwołał obelgę. Otóż raz zdarzyło się, że pewien poseł czynił Izbie wcale słuszne wyrzuty, przyczem odsłonił wiele tajnych a nieuczciwych intryg. Izba ucała się obrażoną, wskutek czego poseł ów musiał swe wyrazy, kłęcząco odwołać. Kiedy atoli powstał i otrząpywał proch z kolana, zawołał z oburzeniem: „Doprawdy tak brudnej izby nigdzie jeszcze nie widziałem!“ —

Masne wala. Kiedy pewien adwokat chęłpił się, że świetne ma dochody, bo same masne procesy mu się dostają, odrzekł mu dowcipniś: Nie przeczę, ale też pan od nich całkiem się powalałeś. —

Różna miara. „Czego pan żąda na ubranie dla mnie więcej sukna, niż pański kolega z ulicy K...“ zapytał ktoś krawca. — „Nic dziwnego odrzecz krawiec, ja mam dorosłe dzieci a tamten nie ma ich wcale

Zapiski bibliograficzne.

Nowy organ dla spraw polskich. Z początkiem listopada b. r. zacznie we Wiedniu pod redakcją p. G. Smólskiego wychodzić nowy tygodnik polityczny w języku niemieckim p. t. „Reform“ który w szczególności polskim sprawom i interesom będzie poświęcony. Obok „Reform“ wychodzić będzie jeszcze jako uzupełnienie tejże literackie pismo „Slavische Rundschau“, które zamieszczać będzie sprawozdania z ruchu literacko-artystycznego całej Słowiańszczyzny i nadto w celu popularyzowania słowiańskich autorów będzie podawać w przekładzie niemieckim cenniejsze utwory tychże. W stosunku do dominującego stanowiska jakie polska literatura pomiędzy literaturami słowiańskimi zajmuje, będą polscy autorowie stać w tem piśmie na pierwszym planie. Do współpracowników zaproszeni są prawie wszyscy znacniejsi polscy, czescy, serbscy, słowiańscy i bułgarscy pisarze. Nestor naszej współczesnej literatury J. I. Kraszewski przyobieczał „Reformie“ współpracownictwo podając w liście pisanym do jej redakcji, że wydawanie takiego pisma w języku niemieckim było od dawna jego „najgorętszym życzeniem“ i że dla takiego wydawnictwa Wiedeń „nierównie korzystniejsze przedstawia warunki“, aniżeli inne miasta. Z naszej strony potwierdzamy w zupełności słowa czcigodnego jubilata dodając, że potrzeba takiego pisma jest powszechnie uznaną i że nowe pismo zasługuje na najgorętsze poparcie ze strony polskiej publiczności, a to tym bardziej, iż dopiero wówczas może w zupełności zadaniu swemu zadość uczynić. Przedpłata na „Reform“ wraz z dodatkiem literackim „Slavische Rundschau“ wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Można atoli prenumerować osobno. „Reform“ a osobno „Slavische Rundschau“. Wówczas wynosi przedpłata z przesyłką pocztową na „Reform“ całorocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., ćwierćrocznie 2 zł., miesięcznie 70 ct., na „Slavische Rundschau“ całorocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., ćwierćrocznie 2 zł., miesięcznie 70 ct.

Adres redakcyi i administracyi: Wien IX. Bezirks Universitätsstrasse.

*) **Polski noworocznik pocztowy** na rok 1883. wyjdzie w tych dniach z druku, nakładem Edwarda Feitzingera w Cieszynie. Treść ma być następująca: 1) Powinszowanie noworoczne. 2) Ekspedycyentka pocztowa, nowelka L. Ultrago. 3) Piosenki narodowe: I. Chora-giewka, Kaz. Brodzińskiego. II. Krakowiak, R. Zmorskiego. III. Huczą wody po kamienjach, A. Asnyka i IV. Krakowiak, Narcyzy Żmichowskiej. 4) Fraszki. 5) Humorystyczne ilustracje, (z rycinami). 6) Przewodnik pocztowy. Najlepszym poleceniem Noworocznika tego jest sam układ, treść i tendencja narodowa, a oprócz tego nadzwyczajna taniość gdyż 100 egzemplarzy kosztuje tylko 4 złr.

Nowy-Sącz dnia 28. Paźdź. 1882.

Onego czasu, gdy dwaj bracia rodzeni t. j. polak i rusin stanęli naprzeciw siebie w wrogiej postawie — pojawił się wiersz patrioty rusina w narzeczu małoruskeim (pr. Antin Lubowycz) wykazujący za plecyma zapaśników ukrytą obcą rękę. Ten wiersz nosił tytuł „Jastrib i kury“ — pan Antoni Lubowycz tak jak drugi Lafontaine chłostał bajką nie rozum nasz — przedstawiając tam

kury „Z czubom, bez czuba, my wsi odnaki“ a zakończył tą moralną prawdą, że

„I Lach i Rusyn — nechaj zważajut,

Szczo staryj kohut hołosyt:

Naj za Jastriba každyho majut,

Szczo im nezhodu prynosyt.“

Ale zatargi nie ustały, — obwiniano się wzajem z jednej strony zarzucano nieżyczliwość dla Rusi — z drugiej znowu miotano apostazją w oczy — mówiąc: „Dla Rusi wszystko, dla Moskwy nic.“

Zatargi niebacznie trwały dłużej, Ruś gardłowała, Polska narzekała swoim trybem a zajęte czczem hałasem żadne z nich nie rozwijało się w dodatnim kierunku i stało się to, czego się obawiano a o czem już starzy wiedzieli: duobus litigantibus tertius gaudet — Wtedy wystąpił drugi prawy syn Rusi. Był to ksiądz Sofron Witwicki. A w obronie swej pod tytułem „Do zgody“ dowodził on jasno jak na dłoni, że się dzieje obustronnie głupstwo, marnując czas drogi w wzajemnych obustronnych zapasach. Ale i to nie pomogło. Nierozum z jednej a zaciekłość z drugiej strony postawiło Ruś nad przepaścią rozwartą niby paszczą krokodyla, która pochłonięła wolną kozaczynę, której dziś ostatkiem sił wyteżenia, broni się zrozpaczona Polska, omdlewająca prawie w bezsilnych zapasach widząc los swój w losie poprzedniczki to też i Ruś „Chochoły“ tak nazwana przez Moskwę w dowód wielkiej czi i miłości samoistnego bytu spodziewać się nie może.

Tak rozpocząłem rzecz, a skończyć na waszej kłótni. Zamiast unormować stosunki domowe wśród siebie lub przyjaciół postanowiliście kwestyę na ostrumiecza jak baby w odpuszcie T. K. Węgierskiego.

„A pani Stolnikowa obiadu nie jadła

Bo pani Podstolina wyżej od niej siadła“

I cóż z tą za skutki: oto rozeszliście się jak dwa bieguny jednakowej natury, rozłączyli się tak, jak Abraham z Agarą „Ty pójdziesz górą a ja doliną“ Ty zakwitniesz.. i ja zakwitnę. Ale nie będzie to kwiat życia, to będzie kwiat pleśni. Te dziecinne zatargi napoiły smutkiem serca wszystkich waszych przyjaciół, boć obadwaj jesteście nam drodzy, obaj synowie idei walk dla Polski, obaj wśród twardych warunków zmu-dnej a poczeiwej pracy, a zesłiście się w rok. I cóż z tą za korzyści? oto Pogoń wychudła srodze, a o grzbiecie krokodylim wąpić o premii na tych wyścigach. Tak samo i Orzeł: opuścił on skrzydła jak trusia, dysząc go dławiającym pypciem. Mówmy prawdę tak bez ogródki, poco ta fanfaronada. Złe jest i kwita a natem i my cierpimy. — Teraz te dwa chlubne nasze godła wyrzucą na się wzajem — pokazywaniem zębów nie zapełnicie przepaści, jaka was wrogo oddziela. Tu właśnie trzeba głębszej myśli, dalszego celu a przede wszystkim czi dla siebie samych i powagi dla publicystyki narodowej, aby udowodnić, żeśmy już raz dojrżeli. A my tymczasem dajemy niestety obcym pochop wytykania nas palcem, bluźniącym nam w oczy: oto jest tradycyjna polska zgoda. A zatem jasne przejęcie się tą sprawą to tylko jedno będzie w stanie zapełnić lukę was dzielącą i połączyć hasłem Adama: „Hej ramie do ramienia!“, gwoi tego hasła ostygnie ferwor osobisto bagatelkowy — a podawszy bratnie dłonie ułożcie program i ekonomiczno-administracyjny i podziału pracy; tego sobie wszyscy, tego cały kraj życzy. Powiedźcie więc sobie wzajem gwoi wyższych celów: dosyć już tych obopólnych uwłaczań, gdy przedtem wspólna wasza praca podawała nam najpożywniejszą mannę. Ostatni dodatek „Unii“ niechaj istotnie będzie ostatnim

rozstrojonym akordem w harmonii wielkiego zadania dziennikarza. Niech będzie ostatnim wybrykiem niechęci. I wiercie publice, która sądzi, że kto z was mądrzejszy, ten pierwszy umilknie. Publiczność daje sobie rękę na to, że najbliższy wrzask którego bądź z was traci naraz wszystkich czytelników. A zatem, kto kraj miłuje, lekceważąc śmierć dla ojczyzny ten pierwszy z was poda rękę do zgody. Ty poczeiwy Karolu co patrzyłeś śmierci w oczy miej na tyle odwagi przeciąć sznurek twego papierowego orła i puścić go wolno; niechaj sobie leci w chmury na próbę eksperymentów Franklina. Zaś ty kochany Józefie młodzieńcze o włosie rozumem pobielonym, daj również dowód że istotnie to rozum twój tak w czas uczynił cię dojrzałym. Zarzuć więc cugle twemu litewskiemu rumakowi i puść go w stępy niechaj goni za Mazepą, a podawszy sobie bratnie dłonie połączcie się w Unii, która nam dała siłę, potęgę i chwałę. Z obu poprzednich godeł, hasło to ostatnie jest najlepsze, bo gdy tamte były emblematami idealnymi, Unia okazała się nam potęgą w całym tego słowa znaczeniu. — Tak więc złączoną dzielnością waszą stanie się ona niezwyciężoną, a umysł nasz zyska w niej najzdrowszy pokarm duszy. Tylko śmiało, bo my baczmy na to, kto pierwszy z was zrobi ofiarę ze swych dziecinnych grymasów na tego czekamy w Kapitolu w wieńcami bohatera, albowiem jest mniemanie, że nad wszelkie bohaterstwo stoi czyn, przebaczenie i że ta ofiara ma być ztąd najtrudniejszą kto trąca o miłość własną a więc o egoizm. To ohyda, a gdzież Sybilli kajdany? gdzież szlachetne godło od kuli przeciwnika ginącego z hasłem na ustach do swych morderców za waszą wolność i naszą. A zatem śmiało podajcie sobie rękę pomni jeszcze na pra-starą jeszcze pogańską prawdę Concordia parvae res crescunt, discordia aut maxime dilabuntur. **W. Dąbrowski.**

Kochany Panie Wincenty! Piszesz mi że mi posyłasz gorzką pigułkę i wąpiś czy będę miał odwagę onę ogłosić. Otóż głoszę bo nie ja bym aptekarzem który tę pigułkę kombinował i nie ja krzywdziłem; lecz jestem pokrzywdzonym. Przeciwnicy moi odsądźli mnie od Boga, kościoła i wiary przodków moich, nie wiedząc że w mej rodzinie byli obrońcy Częstochowy, byli kanonicy jak Paweł Włodarski, którego prochy razem z Tarnowskimi i Ostrogskimi w Tarnowskiej katedrze spoczywają, a biskup Włodarski niedawno zakończył życie w Wrocławiu. — Odsądźli mnie od najdroższej mi Ojczyzny nie wiedząc że moja rodzina od czasów Jana Kazimierza w każdym pokoleniu dawała ofiary na Ołtarz ojczyzny. Dziad mój Augustyn Włodarski konfederata Barski, Ojciec Antoni powlókł się za stopami Napoleona I. razem z br. Ant. Gostkowskim po całym świecie, a ja miałbym być zdrajcą?

Obśmiewają moją pracę wyszydając, że piszę dla zamydlenia oczu. Więc ja mam przepraszać? kogo? i za co? Czy za to, że założyłem pismo „Pogoń“, które mi podstępnie zabrano? Nie nigdy. —

Niech się biją w piersi Ci, co zgrzeszyli; jedną i ostatnią dam odprawę moim przeciwnikom, a wreszcie zupełnie zamilknę, choćby wszelkie błoto z Tarnowa na mnie wyrzucili, choćby jeszcze inny trałes na mój mózg wynaleźli aniżeli klasy c. k. Gimnazjum. Ja moją wiedzę zdobyłem sobie sam i z tego właśnie dumny jestem że mi rady dać nie mogą.

Pracę moją ocenia kiedyś ludzie uczciwi — a teraz bądźcie zdrowi.

Wasz zawsze ten sam *K. Włodarski.*

ROZWIĄZANIE „LINII ARYTMETYCZNEJ“

z Nru 10-go.

30	39	48	1	10	19	28	175
38	47	7	9	18	27	29	175
46	6	8	17	26	35	37	175
5	14	16	25	34	36	45	175
13	15	24	33	42	44	4	175
21	23	32	41	43	3	12	175
22	31	40	49	2	11	20	175
175	175	175	175	175	175	175	175

W gaju zielonym
Dziewczę rwie jagody,
Na koniku wronym
Jedzie panicz młody;

I grzecznie się skłoni
I z konia zeskoczy,
Dziewczę się zapłoni
Na dół spuści oczy. *20.*

Rozwiązanie nadesłali: p. K. Hebenstreit z Ptaszkowy, p. J. Goldberg z Kielanowic, pan Z. Rura z Niepołomic, p. A. Panek z Tarnowa.

Pytania i odpowiedzi.

P. Wilicki we Lwowie. Będziemy posyłać. Koszta przesyłki wynoszą rocznie 40 ct.

P. P. H. M. i Raf. Kl: w Tarnowie. Odpowiedź w Kronice na stronie 3.

P. J. O. w Strzyżowie. Posłaliśmy! ale zwrócono nam bez kartki adresowej.

„Ognisko“ w Wiedniu. Nieuczciwość naszych poczt spowodowała, iż wrócono nam 10. Numer do Was posłany, ale bez adresowej kartki. Posyłamy z tym Nrem.

P. E. F. w Wiedniu. Oczekujemy sprawozdania z posiedzenia i z koncertu, ale obszernego.

P. Fr. St. w T. Nie umieszczono z powodu braku miejsca.

Wszystkim Panom, których ogłoszeń w tym Nrze nie umieściliśmy, odpowiadamy, iż brakło miejsca; w przyszłym Nrze będą.

Administracja.

PRAKTYKANT

zamiejscowy 14—15 lat liczący z odpowiedniem w kształceniem znajdzie miejsce w handlu korzennym Kunza w Tarnowie.

Nakładem redakcyi „Orła“
wyjdzie z dniem 1. stycznia 1883 r. poemat p. t.
„POLSKA RODZINA“
przez Karola Włodarskiego.

Cena w drodze prenumeraty wynosi 1 złr.
Po wyjściu zostanie cena znacznie podwyższoną.
Prenumerować można w redakcyi „Orła.“

Do nabycia fotografie p. Heleny Modrzejewskiej w formacie wizytowym i gabinetowym.

FOTOGRAF
LEON MAJEWSKI

przedtem A. Polkowski
przy ul. Chyszowskiej w Tarnowie,
poleca swój:
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Szan. P. T. Publiczności jakoteż Wysokiej Szlachcie okolicznej, w którym wykonuje fotografie od kart wizytowych aż do naturalnej wielkości, grupy wszelkich rozmiarów, dzieci, zdjęcia widokowe, zwierząt itp. fotografie z polyskiem (emaliowane) bez względu na zmianę powietrza po cenie nader umiarkowanej.

Nabywszy wieloletniej praktyki w zakładach pierwszorzędnych tak pod względem oświetlania osób, jakoteż i pozowania, jestem w możności i najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić przeto mam nadzieję, że jak mego poprzednika tak też i mnie Szan. P. T. Publiczność i Wysoka Szlachta okoliczna zaszczycić raczy swymi względami.

Z uszanowaniem
LEON MAJEWSKI
fotograf z Warszawy.

Są także do nabycia widoki Iwonicza w całych albumach składające się z 24 kart i widoki miasta Tarnowa po cenie bardzo umiarkowanej.

Salon fotograficzny należyście ogrzany.

»Tarakahna«

wybórny i jedyny środek owadogubny, na KARAKONY, SZWABY, STONOGI, PLUSKWI, MUCHY, PAJĄKI, itp. owady w pomieszczeniach, kuchniach, spiżarniach i piwnicach się znajdujące w 1/4 i 1/2 puszkach blaszanych z opisem użycia po 80 i 150 ct.

Wielmożny Panie! Będąc przed dwoma laty w Tarnowie brałam u Wgo pana środek na karakony był on tak doskonały że nie mogłam dosyć wydziwić się panu za doznane tym dobrodziejstwo otóż teraz będąc podobnej potrzeby upraszam pana o przesłanie mi za zaliczką 3 puszek tego środka który się tak niezrównanie w skutkach okazał. Adres mój F. Kurkiewicz ul. Grodzka Nr. 7.

Trucizna na szczury i myszy, dla innych zwierząt zupełnie nie szkodliwa, w puszkach po 80 i 150 ct. Dostać można w aptece J. Reid w Tarnowie.

PRACOWNIA

tudzież warsztat reparacyjny wszelkich wyrobów ślusarskich

A. ŚWIDERSKIEGO

na Burku pod l. 143.

poleca wszelkiego rodzaju wyroby ślusarskie, jako to: okucia drzwi, okien, bram, okiennice i krat żelaznych, poręczy na nagrobki, balkony i schody kamienne, łóżka żelazne składane i nie składane podług najnowszych wzorów. **PRZYJMUJE REPARACYE** wszelkich maszyn technicznych, kas ogniотrwałych, wag decymalnych.

Zamówienia wykonuje pracownia jak najpункtualniej.

Wszelkie okucia i łóżka żelazne posiadam gotowe na składzie.

Koncessyonowane

Biuro komisowe i wywiadowcze

KAROLA GERMANA

W TARNOWIE,

w domu Wgo Liebschütza

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności jego usługi za jak najskromniejszym wynagrodzeniem. Zajmuje się sprzedażą dóbr i realności również ich wydzierżawianiem lub zamianą, sprzedażą lasów, umieszczaniem guwernantek, bon, administratorów, oficyalistów prywatnych, w ogólności sług wszelkich kategorii.

Załatwia wszelkie polecenia tak w miejscu jak też i zamiejscowe.

Utrzymuje skład chińskiej herbaty najlepszej jakości i jak najstaranniej przechowanej.

Skład nasion kwiatowych, warzywnych, lasowych

Bardzo stare i prawdziwe
hiszpańskie wino lecznicze

Malaga (Vinádor)

(Medicinisher Malaga-Sect)

jako środek lekarski.

Zalecanem jest obecnie przez pierwszorzędných lekarzy z wybórnym skutkiem u osób osłabionych i rekonwalescentów, tak dorosłych jak dzieci, jako jedyne dzielne lekarstwo przeciw bladaczce, cierpieniom żołądkowym i upośledzonemu trawieniu itp. Wino to analizowane przez c. k. Instytut chemiczny w Klosterneuburg uznanem zostało jako bardzo dobre i stare wino z Malagi — Skład tego wina w oryginalnych butelkach i opakowaniu utrzymuje w Tarnowie apteka J. Reid. Cena całej 1/4 butelki 2.50 1/2 butelki 1.30.

Stefan Fuchs

stolarz

meblowy i fabryczny

W TARNOWIE

przy ul. Chyszowskiej w domu własnym

podejmuje się najrozmaitszych stolarskich robót, od najzwyczajniejszych, aż do najzbytkowniejszych i wykonywa je tanio, z trwałego i suchego materiału.

REALNOŚĆ

pod Nr. 63.

przy ulicy Bernardyńskiej z pierwszorzędnie urządzoną **piekarnią** jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u właściciela lub w redakcyi „ORLA.“

OGŁOSZENIE.

Od 1. Października wychodzić będzie we Lwowie

„Tygodnik ilustrowany lwowski“

pismo poświęcone krytyce, sztuce i belletrystyce.

Drukowane w nim będą powieści, nowelle oryginalne i tłumaczone, komedye i dramaty, wiersze, rozprawy naukowe, krytyki dzieł, recenzje teatralne i koncertowe. — Kronika. — Korespondencje. — Handel i przemysł.

Prenumerata „Tygodnika ilustrowanego lwowskiego“ wynosi z przesyłką pocztową:

W Galicyi i Austro-Węgzech:

rocznie . . . zlr. 12

półrocznie . . . „ 6

kwartalnie . . . „ 3

Biuro Redakcyi i Administracji we Lwowie, ulica Sakramentek Nr. 1. — Listy należy frankować.

A Ż N E

DLA PISZĄCYCH!

Nowy system piór

stalowych z okrągłymi końcami z fabryki Al. Turnor & Co Birmingham.

W Tarnowie dostać można tylko w składzie papieru Kamila Bauma

Cena za 1 gros 1 zlr. 50 ct.

„ „ 1 tuz. . . 15 „

Księgarnia

ULMANA W TARNOWIE

naprzeciw kościoła katedralnego

poleca swój skład książek szkolnych jakoteż do modlenia i wszelkich przyborów piśmiennych

PO NAJUMIARKOWANSZYCH CENACH

P. T. PP. Nauczycielom opuszcza się odpowiedni rabat.

J. Milczanowski

w domu p. Kochowej

w Tarnowie na Strusinie

poleca swój

SKŁAD I WYBÓR

obuwia męskiego w różnym gatunku

Gotowe obuwie

znajduje się zawsze w wielkim zapasie.

Obstalunki wykonywują się w najkrótszym czasie.

! CENY NAJUMIARKOWANSZE. !

RAFAEL KLEINHÄNDLER

Zegarmistrz

W TARNOWIE w domu p. Waltera (naprzeciw domu p. Lorbera)

posiada wielki skład zegarów

najnowszej konstrukcyi pendulowych, oraz zegarków kieszonkowych męskich i damskich, złotych i srebrnych.

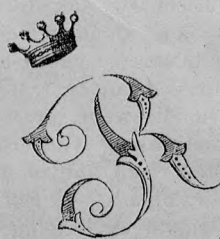
Przyjmuje się także do naprawy pod roczną gwarancją po umiarkowanych cenach.

Wszelkie zamówienia z prowincyi wykonuje się natychmiast.

Dziękując Szan. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci i zapewniam nadzwyczaj przystępne ceny.

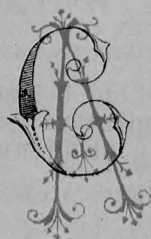
Nr. 13. Pismo 53.

Wilhelm Hellin



Nr. 17. Pismo 51.

etan Kumer



J. STYRNA w TARNOWIE

Nr. 1. Pismo 1.

D^r Albin Padalewski

Nr 38. Pismo 4

Lieutenant Winkler

Koncess.
w r. 1873.

DRUKARNIA

JÓZEFA STYRNY
W TARNOWIE,

która od czasu swego istnienia została znacznie powiększoną i zaopatrzoną w wielki dobór najnowszych części, niekiedy w prasie pospieszne i maszyny pomocnicze, jest obecnie w stanie wykonywać wszelkie roboty jako to: **działa, broszury, cenniki, tabele, powinszowania, bilety, i t. p.** jak najdokładniej i po cenach umiarkowanych.

Dzieła i broszury mogą być także po wydrukowaniu w osobnym zakładzie introligatorskim zbroszurowane.

Również poleca drukarnia

SKŁAD PAPIERU

listowego, kancelaryjnego, konceptowego i kolorowego częściowo i w ryzach i przybory do pisania jakoby: pióra z fabryki Kuhna, atrament z fabryki Boedla, lak i t. p. po cenach umiarkowanych jakoteż wielki wybór

Biletów wizytowych

oraz papieru z inicjałami i monogramami dwukolorowymi.

Druki dla Wgo Duchowienstwa i sadowe sa zawsze na skladzie.

Na żądanie udziela zakład cenniki i wzory z papierów bezpłatnie i franco.

WYCIĄG Z CENNIKA:

Za 100 sztuk biletów wizytowych na białym kartonie średniej grubości:

N ^{ro} 36.	(Pismo podług życzenia)	— 50 ct.
„ 38.	„ N ^{ro} 4 . . .	— 60 „
„ 1.	„ „ 1. . .	— 85 „
Na kartonie znacznie grubszym:		
N ^{ro} 13.	(Pismo podług życzenia)	1.35 ct.
„ 17.	„ N ^{ro} 51 . . .	1.35 „
„ nie cięszym — format znacznie większy od poprzednich:		
N ^{ro} 9.	(Pismo podług życzenia)	1.35 ct.
„ 12.	„ „ „	1.35 „

Na kartonie cięjszym — format znacznie większy od poprzednich:

Wszelkie gatunki białych i kolorowych biletów uskutecznia drukarnia podług nadesłanych wzorów a dla ułatwienia wyboru pism udziela zakład na żądanie odcisk tychże franco i bezpłatnie. —

10 listów i 10 kopert z inicjałami 2-kolorow. po 12 i 15 ct.
10 " 10 " z monogram. 2- " 20 i 25 "

1000 frachtów kolejowych 4.30.

500 arkuszy sądowych druków według nadesłanego wzoru
na papierze dobrym konceptowym (4 1/2 Kł. wagi) 3.60

Papier listowy, z monogramami i inicjałami wysłał drukarnia na prowincye franco pod opaską; należytność przyjmuje się także i w markach pocztowych z dołączeniem 5 ct. na porto. —